KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
Piątek 7 kwietnia 1939 r. Nr. 97
10 GR.

Pakt polsko-angielski został podpisany

Pełny sukces polskiej dyplomacji w Londynie

Polsko - angielski układ został podpisany w środę dnia 5 kwietnia w gabinecie premiera Chamberlaina. Data ta będzie historyczną. Otwiera ona nowy okres w stosunkach nie tylko między oboma państwami ale również w historii europejskiej.

Na mocy tego układu dwustronnego zostaną nawiązane dalsze rozmowy już na drodze dyplomatycznej. Można oczekiwać, że stosunki między obu państwami zostaną zacieśnione zarówno na odcinku politycznym jak i gospodarczym. Rozmowy min. Becka doprowadziły do uzgodnienia wszystkich spraw, do ustalenia ram dla rozmów między ekspertami. Do tych spraw będziemy mieli okazję powrócić niejednokrotnie.

Przed kilkoma dniami podnieśliśmy, że jeśli nastąpiło zbliżenie angielsko - polskie, jeśli Anglia zdecydowała się zaangażować na Wschodzie to jest zasługą naszą, jest to wynikiem naszej pilityki zagranicznej oraz naszego nastawienia wobec zagadnień obrony. Rząd angielski stwierdził, że Polska jest partnerem poważnym, jest państwem, które prowadzi świadomie swoją własną politykę.

Układ londyński jest wielkim sukcesem naszej polityki zagranicznej. Zawarte zostało porozumienie dwustronne przewidujące wzajemną gwarancję. Polska podkreśliła, że nie może przyjmować jednostronnych zapewnień nawet jeśli są dla niej bardzo miłe i przychylne. Powstał więc układ między równymi. Za gwarancję odpowiadamy gwarancją. Zacieśnieniu stosunków politycznych towarzyszyć będzie rozbudowa stosunków, jak to już zaznaczyliśmy, na innych odcinkach.

Należałoby jeszcze raz zaznaczyć, że porozumienie to nie jest absolutnie skierowane przeciwko jakimkolwiek trzecim państwom. Byłoby to sprzeczne zarówno z zasadami polityki brytyjskiej jak i polskiej. Ze strony polskiej niejednokrotnie podkreślano, że zasada pokojowego współżycia z sąsiadami jest podstawą naszej polityki. Nic nie przemawia za potrzebą rewizji tej polityki. Wręcz przeciwnie. Można stwierdzić, że polityka ta daje wyniki. Polska przy każdej okazji występowała przeciwko polityce bloków i również w Londynie dała temu wyraz. Z wielu stron przyznają obecnie, że nasza polityka utrzymania równowagi jest właśnie najodpowiedniejszą.

Przez układ londyński rozbudowaliśmy nasze stosunki, zwiększyliśmy nasz zasięg działania ale nie zmieniamy naszej zasadniczej linii wytycznej.

W ciągu rozmów polsko - angielskich szeroko omawianą była sprawa emigracji żydowskiej. Postulaty Polski w tej sprawie spotkały się z daleko idącą dobrą wolą i zrozumieniem ze strony Anglii.

Czwartkowe poranne dzienniki londyńskie na naczelnych miejscach donoszą o zawarciu porozumienia między Anglią a Polską.

W tej chwili cały świat interesuje się jednym pytaniem: Co zrobią Niemcy?

Charakterystyczny niezmiernie jest stosunek prasy niemieckiej do ostatnich wydarzeń. Przez szereg dni łamy tej prasy roiły się od gróźb, ale już wczoraj nastąpiła zmiana w kierunku obiektywnego podawania informacji.

Z relacji korespondentów pism angielskich i francuskich z Berlina wynika jednak, że stanowisko Trzeciej Rzeszy nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśnione. Część korespondentów francuskich twierdzi, że Niemcy będą starały się przełamać front pokoju zanim jeszcze formy jego wykrystalizują się i okrzepną.

Jaka będzie ostateczna decyzja Niemiec, nie wiadomo.

ŚWIĄTECZNY Numer

naszego pisma ukaże się w znacznie zwiększonej objętości

w sobotę rano

Dowódcy armii Włoch i Niemiec

konferują od wczoraj w Insbrucku

BERLIN. Jak donoszą z kół miarodajnych wczoraj nastąpiło w Insbrucku spotkanie szefa naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych, gen. pułk. Keitla, z podsekretarzem stanu we włoskim ministerstwie wojny i szefem włoskiego sztabu generalnego — gen. Pariani.

Narady obu generałów będą kontynuowane.

Jugosławia nie zgłosi sprzeciwu

na wypadek lądowania wojsk włoskich w Albanii

LONDYN. Rząd jugosłowiański wydał wczoraj wieczor komunikat, określający stanowisko rządu wobec pogłosek o zamiarze lądowania wojsk włoskich w Albanii:

„Wobec przyjaznych stosunków, łączących Jugosławię z Włochami, rząd jugosłowiański jest w pełni informowany o przebiegu rokowań między Włochami a królem Zogu, co do lądowania wojsk włoskich w Albanii.

W wyniku porozumienia między obu państwami, lądowanie takie nie wywołałoby żadnych zastrzeżeń ze strony rządu jugosłowiańskiego".

Narodziny

następcy tronu Albanii

TIRANA. Królowa Geraldyna, małżonka króla Zogu, powiła wczoraj o godzinie 3-ej rano syna. Ludność stolicy została powiadomiona salwą 101 strzałów o przyjściu na świat następcy tronu albańskiego.

Całą rodzinę konsula wymordowali

tubylcy po śmierci króla Iraku

KAIR. Ubiegłej nocy odpłynęło z Aleksandrii do Mossulu kilka transportów wojsk angielskich.

Ścisłości powyższej informacji nie zdołano dotychczas sprawdzić, gdyż ze strony angielskich władz wojskowych nie można było uzyskać potwierdzenia jej.

Z Bagdadu donoszą w związku z wczorajszymi rozruchami, że rozbestwiony tłum, który, jak wiadomo, zamordował konsula angielskiego w Mossulu, Monk - Masona, zabił również całą rodzinę konsula.

Rekonstrukcja rządu Anglii

w wyniku incydentu lorda Stanhope

LONDYN. Pierwszy lord admiralicji złożył w Izbie Lordów oświadczenie, że ustęp o wojennym pogotowiu wygłoszony w sali kinoteatru lotniskowca „Ark Royal" w Portsmouth, miał służyć jedynie jako wyjaśnienie nieobecności na sali szeregu marynarzy, którzy pełnili dyżur przy działach przeciwlotniczych. Stałe pogotowie przeciwlotnicze floty jest rzeczą normalną w czasie kryzysu i admiralicja nie wydała rozkazu odwołującego ten stan pogotowia.

LONDYN. W związku z incydentem spowodowanym przez mowę pierwszego lorda admiralicji, lorda Stanhope, (strona 5) w kołach politycznych mówi się, że rekonstrukcja gabinetu przewidywana od dawna zostanie przyśpieszona przez prem. Chamberlaina.

Według ogólnych przypuszczeń lord Stamhope nie poda się od razu do dymisji, lecz przy najbliższej rekonstrukcji gabinetu zostanie usunięty ze składu rządu. Do gabinetu mają wejść — według tych pogłosek — b. kanclerz skarbu Winston Churchil i b. minister spraw zagranicznych Eden.

LONDYN. Korespondent polityczny „Evening Standard" donosi, że w wyniku wczorajszego incydentu, lord Stanhope podał się do dymisji i że premier Chamberlain jednak dymisji tej nie przyjął.

Deklaracja rządu gen. Czerniusa

przyjęta na Litwie z entuzjazmem

KOWNO. W środę o godz. 11 w południe na posiedzeniu sejmu litewskiego, premier gen. Czernius odczytał deklarację nowego gabinetu, która sprowadza się do 10 zasadniczych punktów

1) Konieczność konsolidacji całego społeczeństwa dookoła osoby prezydenta Smetony 2) zapowiedź daleko idących inwestycji na uzbrojenie państwa, 3) polityka zagraniczna, pójdzie po linii zachowania całkowitej neutralności i najszerzej pojętej obrony państwa. 4) w dziedzinie polityki wewnętrznej walkę z defetyzmem, 5) wytyczne wychowania młodzieży litewskiej, 6) szeroka reorganizacja zagadnień kulturalnych narodu litewskiego, 7) zapowiedź amnestii dla przestępców politycznych, 8) stabilizacja lita i unormowanie budżetu, 9) kontrola państwa nad życiem gospodarczym, 10) zakończenie reformy rolnej, rozbudowa sieci dróg i urzędów pocztowych w Litwie.

Deklaracja rządowa została przyjęta hucznymi oklaskami.

Próbę wytrzymałości nerwów

przygotowują demokracjom państwa totalne

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard" twierdzi, że w ciągu najbliższych tygodni demokracje zachodnie zostaną wystawione na próbę wytrzymałości nerwów. Państwa totalne mają — według korespondenta — nosić się z zamiarem wszczęcia gwałtownej kampanii prasowej.

Ten okres napreżenia nie grozi jednakże konfliktem zbrojnym, ponieważ istnieją dane, że ani Niemcy, ani Włochy nie pragną wojny.

Jednym z głównych zarzutów, wysuwanych przez prasę niemiecką wobec Anglii, będzie twierdzenie, że Wielka Brytania prowadzi politykę okrążenia Niemiec.

Francja

wzmacnia garnizon w Aleksandretcie

PARYŻ. W kołach oficjalnych potwierdzają, że rząd francuski zdecydował wysłać okręt wojenny do Aleksandretty oraz wzmocnić garnizon wojskowy w Sandżaku, stosownie do istniejących układów.

Deklaracja premiera Chamberlaina

o wynikach rozmów z min. Spr. Zagr., Beckiem

LONDYN. Premier Chamberlain złożył w czwartek w parlamencie doniosłe oświadczenie o przebiegu rozmów ministra Becka z ministrami angielskimi.

Po godz. 12 w południe poseł Labour Party Greenwood powstał z głównej ławy opozycyjnej i zwrócił się do premiera Chamberlaina z pytaniem czy premier może złożyć oświadczenie o sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem rozmów, odbywających się obecnie między polskim ministrem spraw zagranicznych i ministrami angielskimi oraz o niedawnej wizycie ministra dla handlu zagranicznego Hudsona w stolicach europejskich. Premier oświadczył:

„Tak jest, mogę złożyć Izbie następujące sprawozdanie rozmów z polskim ministrem spraw zagranicznych. Sprawozdanie to zostało wspólnie sformułowane przez pułk. Becka w imieniu rządu polskiego i ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa wraz ze mną w imieniu rządu JKM.

WZAJEMNA POMOC

Deklaracja brzmi jak następuje:

„Rozmowy z ministrem Beckiem objęły szeroki zakres i wykazały zupełną zgodność poglądów obu rządów co do pewnych zasad ogólnych. Uzgodniono, że oba państwa gotowe są do zawarcia układu o charakterze trwałym dla zastąpienia tymczasowego i jednostronnego zapewnienia ustalonego przez rząd JKM. i rząd polski.

Do czasu ustalenia układu trwałego minister Beck udzielił rządowi JKM zapewnienia, że rząd polski uważać się będzie za związany zobowiązaniami do niesienia pomocy rządowi JKM na tych samych warunkach, jak te, które zawarte są w tymczasowej gwarancji, udzielonej już Polsce przez rząd JKM.

Podobnie jak tymczasowe zapewnienie, układ trwały nie będzie zwrócony przeciw żadnemu innemu państwu, lecz będzie miał na celu zagwarantowanie Polsce i Wielkiej Brytanii wzajemnej pomocy na wypadek wszelkiego zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego, niepodległości każdego z obu państw.

DALSZE ROZMOWY

Stwierdzono, że pewne sprawy dotyczące dokładniejszego sprecyzowania różnych okoliczności, w których mogłaby powstać konieczność tej pomocy, będą wymagały dalszego zbadania przed zawarciem stałego układu Ustalono, że powyższe postanowienia nie będą stanowiły dla żadnego z obu rządów szkody dla zawierania układów z innymi państwami w ogólnym interesie konsolidacji pokoju".

Po złożeniu tego oświadczenia premier Chamberlain omówił wizytę ministra Hudsona w Warszawie i innych stolicach europejskich, oświadczając, że w Warszawie min. Hudson miał możność wyświetlenia niektórych trudności, jakie wynikły w działaniu umowy handlowej z Polską i przedyskutowania z ministrem polskim sprawy rozwoju technicznego przemysłu polskiego. Przy tej sposobności premier wyraził rządowi polskiemu i rządom innych państw, które odwiedził minister Hudson, podziękowanie za gościnę i pomoc udzieloną ministrowi.

UKŁAD FRANCUSKO - POLSKI

Po oświadczeniu premiera Chamberlaina poseł Greenwood postawił pytanie, czy Anglia zamierza użyć swego wpływu, aby doprowadzić do zawarcia podobnego układu między rządami francuskim i polskim, czy również premier zamierza przystąpić do rozpoczęcia rokowań o porozumienie oparte na szerszych podstawach.

Premier Chamberlian: -

„Co się tyczy pierwszego pytania — istnieją między Francją i Polską układy, podobne do tych, jakie są zawierane między rządami polskim i angielskim. Co się tyczy drugiego pytania — rząd JKM ma zamiar kontynuować konsultacje i kontrakty, które zostały już nawiązane z innymi rządami".

KONTAKT Z SOWIETAMI

Poseł Labour Party Benn zapytał, czy zapadło postanowienie co do tego, co stanowiłoby zagrożenie niepodległości Polski. Premier Chamberlain:

„Nie, jak już poprzednio stwierdziłem, będzie to przedmiotem dalszych dyskusji między przedstawicielami rządu i nami".

Poseł liberalny Harris zapytał, czy premier może dać zapewnienie, że wkrótce rozpoczęte będą rozmowy sztabowe z Polską, w których Francja weźmie udział i czy może dać zapewnienie, że w czasie tych dyskusji będzie utrzymany kontakt z Rosją.

Premier Chamberlain:

„Co do pierwszej części pytania nie mogę dać zapewnienia, utrzymanego w tym specyficznym charakterze, sądzę, jednak, że Izba może być pewna, że gdy obecna umowa będzie zawarta, podejmiemy wszelkie kroki, konieczne do realizacji tej umowy. Co dotyczy drugiej części pytania, lord Halifax pozostaje w ścisłym kontakcie z ambasadorem sowieckim".

W odpowiedzi na dalsze pytania, premier Chamberlain odmówił udzielenia informacji z jakimi państwami rząd prowadzi obecnie rokowania, gdyż mogłoby one doprowadzić do mylnych konkluzji. Następnie premier oświadczył, że Stany Zjednoczone są w pełni informowane o przebiegu ostatnich rokowań.

LONDYN. W czasie debaty w Izbie Gmin o sytuacji w Albanii premier Chamberlain oświadczył, iż otrzymał przed chwilą wiadomości, że dziś rano do portu Durazzo przybył jeden krążownik i 2 torpedowce włoskie.

Poseł angielski w Durazzo telegrafował dziś do Londynu, oświadczając, iż w mieście panuje zupełny spokój.

Kalendarz dnia

7 Kwietnia

† Wielki Piątek. Donat b.
Jutro: W. Sobota. Dionizy b.
Słońca wsch. 5.24 zach. 18.42.
Księż. wsch. 23.00 zach. 7.03.

KRONIK AHISTORYCZNA

1578. Zdobyta Ryga składa hołd Batoremu.
1814. Cesarz Napoleon zmuszony do abdykacji.
1861. Demonstracje na cmentarzu warszawsk. przy grobie 5 poległych 1831.

PRZYSŁOWIA

Czasem kwietnia pora letnia
Czasem zwiedzie, marzec zjedzie.

Walka z rabusiami kolejowymi

zakończona schwytaniem 6-ciu opryszków

Dobrze zorganizowana banda węglokradów, zamieszkująca we wsi Franciszków (gm. Guzów pow. błoński), dokonywała, już od pewnego czasu napadów rabunkowych na pociągi węglowe, idące z Górnego Śląska do Warszawy.

Wczoraj w nocy o godz. 3-ej strażnicy oddziału lotnego P.K.P., będący w patroli na stacji Radziwiłłów, przepuszczali pociągi węglowe, między innymi pociąg Nr. 2092. Na kilku wagonach wspomnianego pociągu strażnicy zauważyli bandę rabusiów, złożoną z około 10-ciu osób, zrzucająca węgiel na tor kolejowy, lub międzytororze, względnie szyny.

Ponieważ stosy węgla. wśród których znajdują się duże bryły, sięgają czasami 1 mtr przeto zagraża to ruchowi pociągów motorowych (torped), idących z dużą szybkością.

Złodzieje znajdujący się na wagonach, zauważywszy strażników, stojących przy budce zwrotniczego, zaczęli zrzucać olbrzymie bryły węgla w stronę strażników, oraz na budkę. Wskutego tego budka, jak również i zwrotnica zostały uszkodzone. Nadto kawałkiem węgla został zraniony w twarz zwrotniczy tejże stacji.

Strażnicy, widząc tak groźną postawę zuchwałych rabusiów, oddali w ich kierunku kilkanaście strzałów z rewolwerów, po czym udali się w pościg za jadącym w stronę Żyrardowa pociągiem. Po drodze znaleźli na torach około 3000 kg. węgla, wyrzuconego z wagonów.

W czasie pościgu, strażnicy ujęli dwóch członków drugiej bandy, złożonej z około 20-tu osób. Wszyscy byli zaopatrzeni w worki, płachty, lub koszyki, zbierając znajdujący się na torze węgiel. Pozostali członkowie bandy, korzystając z ciemności, zbiegli.

Ujętych przeprowadzono do komisariatu policji w Żyrardowie. Są to: 43-letni Józef Markuszewski i 48-letnia Franciszka Woźnicka, (zamieszkujący we wsi Franciszków). Badana w komis. Woźnicka oświadczyła, że na czele wspomnianych dwóch band węglokradów, stoją trzej bracia Kwiecińscy: Marian, Henryk i Jan, (mieszkający w tejże wsi), którzy z góry planują napady na pociągi węglowe, zawiadamiając wszystkich pozostałych członków band, iż danej nocy wyrzucony z wagonów węgiel będzie leżał na torach.

Następny napad został uplanowany w nocy z Wielkiej Soboty na Wielkanoc w przypuszczeniu, że w święta strażnicy będą więcej zajęci, tym samym nie zwracając uwagi na rabunek. Aresztowani pozostali do dyspozycji sędziego śledczego. Policja w Żyrardowie prowadzi dalsze energiczne śledztwo, celem zlikwidowania zuchwałej bandy węglokradów.

Policja, wspólnie ze strażnikami oddziału lotnego P. K .P., prowadząc śledztwo, idąc po śladach psa policyjnego, aresztowała tejże nocy cztery kobiety, należące do bandy, zbierającej węgiel z torów. — Są to: 37-letnia Józefa Dziedzicowa, córka jej 14-letnia Maria, (Radziwiłłów), 55-letnia Stanisława Sędzikowska, (wieś Bartniki) i 60-letnia Józefa Foksowa. (wieś Małe Łęki).

Od aresztowanych odebrano worki z naładowanym węglem.

Ataki Japończyków odparte

Chińczycy zdobyli nowe pozycje — Walki w powietrzu

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że Japończycy gromadzą coraz większe siły w rejonie miasta Nanczang, mając zamiar sforsować przejście na południe. Ostatecznym celem wysiłków japońskich pozostaje połączenie 2-ch frontów Hankou i Kantonu w jedną całość.

Jednak mimo tych usiłowań wszystkie ataki japońskie na pozycje chińskie pod Żuichow zostały odparte ze znacznymi stratami.

SYTUACJA NA PÓŁNOCY.

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński Japończycy skoncentrowali znaczne siły w Wentsi i Jungczeng na południu prow. Szansi. Wobec tego dowództwo chińskie spodziewa się podjęcia przez Japończyków nowego natarcia przez brody rzeki Huanch.

Ataki japońskie na Maotsindu i Pintu były ponawiane kilkakrotnie, lecz zostały odparte, jak również próby natarcia na południe od m. Fanszan.

Na północy prow. Honan oddziały partyzantów chińskich przerwały wszelką komunikację między Kaifengiem i Sintsijanem, gdyż Japończycy skierowali tu znaczne siły.

NA FRONCIE KANTOŃSKIM.

SZANGHAJ. Według doniesień chińskich na froncie katalońskim po 2-dniowych krwawych walkach, oddziały chińskie zdobyły z powrotem miasto Tsianming, następnie zaś Juntsi i Guichów. Silna kolumna chińska prowadzi natarcie na Szilung.

Na półn. wschod. odcinku walki trwają pod Tsinchua. Nad miastem Tsianming rozegrała się walka powietrzna między lotnikami japońskimi i chińskimi rezultatem której było strącenie 3-ch samolotów japońskich.

Ciężko zraniła śpiącego męża

po czym skoczyła do głębokiej studni

W majątku Feliksowo pod Ciechanowem pracował od dłuższego czasu administrator 35-letni Kazimierz Raczyński. Wraz z nimi mieszkała w majątku żona jego, 34-letnia Stanisława.

Pomiędzy małżonkami wybuchały bardzo często spory i kłótnie, ponieważ Raczyńska była chorobliwe zazdrosna o męża i stale podejrzewała go o zdradę.

Epilog tych nieporozumień był tragiczny. Nocy onegdajszej Raczyńska wstała z łóżka i porwawszy leżącą w kącie siekierę zraniła bardzo ciężko, śpiącego męża. Widząc, iż nie daje on znaków życia, kobieta wybiegła z domu i rzuciła się do głębokiej studni.

Gdy rano odkryto straszliwą tragedię, ze studni wydobyto już tylko zimne zwłoki Raczyńskiej. Stan rannego administratora jest beznadziejny.

Wesoły Kącik

Sen przedświąteczny

Miałem bardzo dziwny sen.

Sniło mi się, że przyszła do mnie świnia. Tłusta, młoda świnia.

Była bardzo smutna i zamyślona.

— Czemu pani taka sumtna, pani świnio? — spytałem zaciekawiony.

Świnia westchnęła żałośnie.

— Widzi pan, obawiam się, że z powodu ciężkich czasów, zostanę w tym roku w chlewie.. Nie wezmą mnie na żaden stół...

— Hm... przykre...

— Tak, proszę pana! Bardzo przykre! Przecież to moje przeznaczenie i powołanie, żeby być ozdobą świątecznego stołu. Poto żyję, poto się tuczę, poto jem nawet pomyje...

W małych świńskich oczkach ukazały się łzy.

Żal mi się zrobiło sympatycznej świni.

— Droga pani świnio — powiedziałem — czy mógłbym pani czymś pomóc?

— O tak! — ożywiła się. — Boję się, że się w chlewie zanudzę! Niech mnie pan na święta zaprosi do siebie...

— Ależ droga pani świnio...

— O tak! — westchnęła. — Wiem, że jestem droga! Szczególnie przed świętami... Ale do pana przyjdę zupełnie darmo! Słowo honoru!

— Bardzo dziękuję... Ale... widzi pani... bądźmy szczerzy... Pani jest na surowo niesmaczna...

Świnia zarumieniła się po same uszy.

— Dam się uwędzić — powiedziała cicho...

— Doprawdy?! — byłem wzruszony do głębi. — Przyjdzie pani uwędzona?! I da mi pani trochę szyneczki?

Świnia wstydliwie spuściła oczy.

— Pan jest niegrzeczny! Tak od razu?!...

Przysunąłem się do niej bliżej.

— Swiniuńciu, skarbie! Nie dużo chcę. Choć z pół kilo.

Świnia uśmiechnęła się zalotnie.

— Jak pan będzie grzeczny, to dam... Choć rzeźnik będzie wściekły kiedy się dowie, że pa nu za darmo dałam szynkę...

Spojrzała mi gorąco w oczy...

— Ale narażę się dla pana, po święce... Bo pan... bo pan... przypomina mi mego nieboszczyka narzeczonego... Śliczny był wieprzak... Pan jest bardzo podobny...

— Cooo?! — krzyknąłem oburzony.

To porównanie tak mnie zabolało, że się obudziłem...

Tego samego dnia poszedłem do tłumacza snów, żeby mi wyjaśnił znaczenie dziwnego snu.

Zajrzał do grubej księgi i powiedział:

— Świnia we śnie oznacza: dużo gości w święta.

Napoleon Sadek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

WIELKI PIĄTEK, 7. IV. 1939 R.

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Reportaż specjalnego wysłannika P. R. 7.30 Muzyka (płyty „H. M. V."). 8.10 — 11.57 Przerwa. 12.03 Muzyka (płyty). 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Wielki Piątek na Polskiej Kalwarii. 16.30 Sonaty fortepianowe Ludwika van Beethovena. 17.00 „Od niedzieli Palmowej do Niedzieli Wielkanocnej" 17.15 Kronika literacka. 17.30 Koncert. 18.00 Audycja dla wsi 18.30 „Żywy Bóg" (część III). „Dzień odkupienia". 19.15 Budujmy silne lotnictwo! 19.30 Koncert. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Kryzys człowieka". 21.50 Muzyka (płyty).

WARSZAWA II

14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Utwory instrumentalne. 16.05 Recital organowy. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka popularna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 „Poeta religijnego wtajemniczenia" 21.25 Koncert. 22.00 Muzyka popularna (płyty). 22.55 Tematy religijse w muzyce.

DZIS DNIA 7. IV. 1939 R.

15.30 Nabożeństwo Wielkopiątkowe z kościoła w „Kalwarii Zebrzydowskiej".

18.30 „Żywy Bóg": „Dzień Odkupienia" — słuchowisko.

19.15 Koncert.

21.00 „Stabat Mater" G. Porgolesego.

21.35 „Kryzys człowieka" — szkic literacki.

Wielka rewia wojsk

w 50 rocznicę urodz'n kancl. Hitlera

BERLIN. W uroczystościach, związanych z obchodem 50-ej rocznicy urodzin kanclerza Hitlera w dniu 20 bm. wezmą udział liczni przedstawiciele państw obcych jako goście kanclerza. Goście zagraniczni będą obecni na wielkim przyjęciu w pałacu kanclerskim w dniu 20 bm. Bardzo liczny będzie udział Włochów.

W związku z przygotowaniami do obchodu urodzin kanclerza Hitlera prowadzone są pośpiesznie prace nad zakończeniem zachodniej części wielkiej alei wschód — zachód, na której ma się odbyć rewia.

Przygotowywane są już trybuny dla publiczności oraz wzno szone są pilony 25 metrowej wy sokości.

Nieuznanie rządu gen. Franco

przez pięć państw

BURGOS. Rząd gen. Franco został uznany ostatnio jako pra wowity rząd hiszpański przez Kanadę i republikę Costerica.

W obecnej chwili tylko 5 państw nie uznało jeszcze rządu gen. Franco, są to: Z. S. R. R., Chili, Kuba, Meksyk i Panama.

8 miesięcy więzienia

za wymuszenie łapówki

W Sądzie Okręgowym w Wilnie odbyła się charakterystyczna sprawa o wymuszenie łapówki.

Pracownik firmy transportowej „Transwill" Szymon Suszczewicz oskarżył kolejarza, podstawiacza wagonów towarowych Antoniego Balsiewicza o wymuszenie łapówki w kwocie półtora zł. Podobno od wpłacenia tej kwoty Balsiewicz uzależnił w pewnym wypadku terminowe podstawienie wagonu.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że całe opowiadanie o łapówce jest wymysłem Suszczewicza, który chce się zemścić, lecz sąd po wysłuchaniu zeznań świadków, uznał winę kolejarza za udowodnioną i skazał go na 8 miesięcy więzienia.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy

Polska flota powietrzna stanie się potęgą

Swiadczy o tym entuzjazm społeczeństwa w subskrybowaniu Pożyczki Lotniczej

Jak już donosiliśmy 5 Kwietnia b. r. odbyło się oficjalne otwarcie subskrypcji na Pożyczkę Lotniczą.

Frekwencja osób przy okienkach, gdzie dokonywać można czynności subskrypcyjnych, była i jest olbrzymia. Dwie z instytucji warszawskich (B. G. K. i K. K. O.) załatwiły przeszło 6.000 osób w przeciągu jednego tylko dnia.

Przypominamy wszystkim, iż subskrypcję Pożyczki załatwiać można w następujących instytucjach: Biuro Generalnego Komisarza Pożyczki, Wierzbowa 9., Biuro Komisarza Okręgowego, Al. Jerozolimskie 6, kasy Urzędów Skarbowych, Banki Państwowe i prywatne, P. K. O., K. K. O., spółdzielnie kredytowe, domy bankowe, kantory wymiany i t. p. Niezależnie od tego kwoty subskrypcyjne można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 11.

Poważniejsze zgłoszenia napłynęły od: Związku Przemysłu Włókienniczego — 1 milion 896 tysięcy zł., Union Textile — 200 tysięcy zł., Tramwaje Łódzkie — 100 tysięcy zł., Bank Przemysłowców Łódzkich — 150 tysięcy zł., Pracownicy Ubezp. Społ. z Łodzi — 160 tysięcy zł., Firma M. Vogel — 100 tysięcy zł., Zakłady „Philips" — 255 tysięcy zł., Zw. Zaw. Prac. Miejsk. z Łodzi — 200 tysięcy zł., Bank Depozytowy z Łodzi — 100 tysięcy zł., Zakłady „La Częstochovienne" — 92 tysiące 500 zł., „Stradom" — 100 tysięcy zł., Zakłady Żyrardowieckie — 200 tysięcy zł., Magistrat m. Poznania — 250 tysięcy zł., Alfred hr. Potocki — 150 tysięcy zł., Poznańska Kolej Elektryczna — 50 tysięcy zł. i t. d.

Niezależnie od zgłoszeń na Pożyczkę Lotniczą, bardzo wiele osób składa hojne ofiary w gotówce i kosztownościach na F. O. N.

Zgłoszenia i dary płyną ze wszystkich, najdalszych nawet, krańców Rzeczypospolitej, nadsyłają je wsie i miasta, ludzie wszystkich zawodów i wyznań.

Apel Generalnego Komisarza Pożyczki nie pozostał bez echa. Polska flota powietrzna stanie się potęgą.

Zamordował żonę i synowę

w rezultacie szaleńca zabił jeden z wieśniaków

W miejscowości Hryniawa na Huculszczyźnie przebywał umysłowo chory gospodarz Mikołaj Szykman. Ponieważ przebieg choroby był zupełnie spokojny, nikt nie obawiał się wieśniaka.

Przed dwu dniami Szykman wpadł nagle w szał i porwawszy siekierę rzucił się na synową i żonę. Straszliwymi ciosami szaleniec rozpłatał obu kobietom czaszki po czym skoczył ku synowi swemu, który akurat wszedł do chaty.

Widząc trupy kobiet młody Wasyl Szykman wybiegł na podwórze, krzykiem wzywając pomocy sąsiadów. W chwilę potym rozegrała się straszliwa walka pomiędzy furiatem i wieśniakami, którzy usiłowali go skrępować sznurami.

Ponieważ szaleniec bronił się rozpaczliwie i zranił jednego z wieśniaków Mikołaja Marodczaka siekierą w policzek, ten w obronie własnej uderzył Szykmana w głowę kołkiem, kładąc go trupem na miejscu.

Wstrząsający czyn szaleńca wywołał zrozumiałe wrażenie w całej wiosce.

Postrzelenie groźnego bandyty

z dawna poszukiwanego przez policje

Na terenie pow. radzyńskiego grasowali przez dłuższy czas groźni bandyci Józef i Stefan, bracia Mroczkowie. Byli oni synami zamożnego gospodarza ze wsi Teleby, zeszli jednak na drogę przestępstw, ponieważ nie chciało im się pracować i pomagać ojcu w pracy na roli.

Dokonawszy wielu napadów rabunkowych z bronią w ręku, obaj zbirowie kryli się w okolicy, bandyci zawsze potrafili wymknąć się z rąk policji. Wszystko to trwało jednak tylko do czasu.

Jeden z patroli policyjnych natknął się na poszukiwanych zbirów na szosie pomiędzy Radzyminem i Stokiem. Na widok granatowych mundurów obaj bracia rzucili się momentalnie do ucieczki. Ponieważ kilkakrotne ostrzeżenia nie skutkowały, policjanci użyli broni, raniąc ciężko Stefana Moczka.

Brat jego zdołał zbiec, kryjąc się w ciemnościach nocnych.

Gen. Franco

w Madrycie

MADRYT. W najbliższych dniach ma się odbyć uroczysty wjazd gen. Franco do Madrytu. Przewidziane są wielkie uroczystości wojskowe.

Przeniesienie siedziby rządu do Madrytu nastąpi w niedługim czasie z chwilą ukończenia prac nad remontem zniszczonych gmachów rządowych.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Służąca wyszła z pokoju, aby przynieść kontrakt, który rzekomo Helena podpisała własnoręcznie. Helena zaś dopadła do okna, chcąc wyskoczyć na bruk.

Ale zanim jeszcze zdołała usunąć ciężkie doniczki, wróciła służąca, trzymając w ręku duży arkusz papieru.

— Czy to pani podpis? — zapytała Helenę, pokazując palcem na zapisany arkusz papieru.

Helena szeroko rozwarła oczy. Tak, to był jej podpis. Ale kiedy podpisała to? W żaden sposób nie mogła sobie tego przypomnieć.

Zaraz jednak uświadomiła sobie, że nie pamięta wielu rzeczy. Naprzykład nie mogła sobie przypomnieć, kiedy i w jaki sposób przybyła do Buenos Aires. Widocznie gdy była zamroczona i pozbawiona woli podsunięto jej ten papier do podpisu.

Tak, przeżyła bardzo wiele... Żadna fantazja ludzka nie wymyśliłaby tego wszystkiego, co przeżyła. Widocznie życie jest bogatsze w wydarzenia, niż wyobraźnia ludzka. Często naiwny czytelnik czytając powieść, w której dzieją się niezwykłe rzeczy, pomyśli „że to bujda!" Wyssana z palca historia!" Ale czytelnik ten nie wie, że życie jest bogatsze w niezwykłe wydarzenia, niż najbardziej fantastyczna powieść.

Wszystkie te myśli przebiegły przez umysł Heleny, gdy spojrzała na kontrakt, który podpisała, gdy znajdowała się pod wpływem narkotyku.

Przy tej okazji przeczytała też kontrakt, który był pisany po polsku i hiszpańsku. Zgodnie z tą umową Helena zobowiązała się przebywać w „pensjonacie" trzy lata i płacić za to po tysiąc pesetów miesięcznie.

Była to szatańska robota. Oficjalnie to się nazywało, że kobiety mieszkają tutaj dobrowolnie, ale w istocie rzeczy były niewolnicami. Były strzeżone na każdym kroku. W domu tym znajdował się cały sztab „obserwatorów", którzy zwracali baczną uwagę na każde poruszenie „pensjonariuszek".

Helena o tym wszystkim jeszcze nie wiedziała. To też gdy służąca po raz drugi wyszła i Helena pozostała sama, szybko podeszła do okna.

Nie miała sił dłużej walczyć. Nie mogła dłużej tego wszystkiego znosić. Należało położyć kres katuszom moralnym.

Helena zaczęła szybko zdejmować z okna ciężkie doniczki. Otworzyła już okna, gdy nagle dało się słyszeć ostre dzwonienie. Był to dzwonek „alarmowy", który donosił służbie, że „pensjonariusze" coś się stało.

I w chwili gdy Helena szeroko już otworzyła okno, do pokoju wbiegło kilku służących, którzy ujęli ją za ramiona i nogi. Gdyby przybyli chwilę później, Helena znalazłaby się już po drugiej stronie okna.

— Co chciała pani uczynić? — zawołał groźnie jeden ze służących.

— Ja... Ja... Chciałam... — była śmiertelnie blada i drżała na całym ciele.

— Otworzyła pani okno, aby uciec? — obrzucił ją okrutnym spojrzeniem służący.

— Czy jestem tutaj więziona?

— Kto mówi, że pani jest więziona? — uczynił służący taką minę, jak gdyby się czuł urażony. — Ale normalny człowiek, nie wyłazi przez okno... Wychodzi poprostu przez drzwi, szczególnie że jest to trzecie piętro... Pani z pewnością poniosłaby śmierć...

— Ale ja.. ja.. chciałam...

Zaledwie zdołała wymówić te słowa, gdy na progu pokazała się „ciotka Micky".

— Co się stało? — zapytała surowo i obrzuciła Helenę takim spojrzeniem, że obleciało ją aż zimno.

— Nowa pensjonariuszka chciała wyskoczyć przez okno — odparł jeden ze służących.

— Wyskoczyć przez okno? — groźnie mruknęła bestia. — Czy to prawda? — zwróciła się do Heleny...

— Ja.. Nie... Chciałam tylko...

— Chciałaś tylko wyskoczyć... — zjadliwie rzekła „ciotka Micky". — A tyś przysięgała... Przyrzekłaś, że będziesz posłuszna.. Tak się dotrzymuje słowa?...

I zanim Helena zdołała powiedzieć coś na swoje usprawiedliwienie, wzięła ją za włosy i zaczęła wlec za sobą.

—Musisz ponieść należytą karę! — zawołała. — Zanim nie poczujesz rozżarzonej igły pod swoimi paznokciami, nie będziesz posłuszna.

Helena broniła się resztkami sił. Ale zaraz dobiegło do niej dwóch służących, ujęło za ramio na i mocno trzymało.

— Związać ją! — rozkazała „ciotka Micky". — Zakuć ją w kajdany! Szybko przynieść świecę! Pokażę jej, jak wyskakuje się przez okno.. Muszę ją wkońcu nauczyć moresu!

Helena rzucała się jak szalona, ale nie wiele jej to pomogło. Leżała mocno związana. Jeden ze służących przyskoczył do niej i silnie trzymał za głowę, drugi wetknął jej chustkę w usta, aby nie mogła krzyczeć.

„Ciotka Micky" ujęła ją za prawą rękę i jak rutynowany oprawca z błyskawiczną szybkością wetknęła igłę pod paznokieć małego palca...

Pomimo że w usta Heleny była wetknięta chustka, wydarł się stamtąd stłumiony, przeraźliwy krzyk. A bestia tymczasem w dalszym ciągu z nieludzkim okrucieństwem przeprowadzała swoją „egzekucję".

W końcu Helena zapadła w głębokie omdlenie.

Dopiero po trzech dniach palce Heleny zaczęły się goić, a dopiero po pięciu odczuła, że posiada je w ogóle. Straszliwe katusze, jakie przeżyła w ciągu tych pięciu dni, minęły. Ale obawa przed możliwością powtórzenia się podobnych tortur głęboko wryła się w jej duszę.

„Ciotka Micky" osiągnęła swój cel. Helena była obecnie bezwolna. Nawet śmierć - wybawicielka, nie nęciła jej już. Zobojętniała na wszystko, zdając się na łaskę losu.

Szóstego dnia po straszliwej tej egzekucji odwiedziła ją senora Karmen Tintoretto i oświadczyła delikatnym, niemal macierzyńskim tonem:

—Dalilo, dziś wieczór odwiedzi cię gość. Masz go przyjąć z pogodnym uśmiechem na ustach.

Helena spokojnie wysłuchała tego oświadczenia i zapewniła ją, że przyjmie gościa tak, jak sobie senora tego życzy.

Zbliżał się wieczór. Helena leżała na kanapie z rękoma założonymi pod głową, patrzyła w jeden punkt i myślała. Starała sobie wyobrazić mężczyznę, który miał ją odwiedzić.

Kim będzie ten „gość". ten łotr, zamierzający wykorzystać kobietę, której serce boleśnie krwawiło, której dusza była zmaltretowana?

Nagle dały się słyszeć kroki. Dreszcze przebiegły przez ciało Heleny.

Dalszy ciąg jutro

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Piotruś... Piotruś... — szeptał głucho. — Czyż by to było przypadkowym podobieństwem imion, czy zbieg okoliczności, równie osobliwy, jak niebezpieczny? Co za sensacja, gdyby to był on. On, narzeczony Lusi Darskiej? I mam jego adres. Ależ to wszystko, o czym tylko mogłem marzyć...

Rzeczywiście Piotruś pisał ten list na blankiecie firmowym fabryki, w której pracował.

Wyraz twarzy Julicza, poprzednio trwożny i przerażony, stał się teraz radosny i triumfujący.

— Tak oto — pomyślał sobie — mamy w ręku... czy raczej właściwie ja mam w ręku już wszystkie nici całego kłębka. Mam w ręku spadkobiercę Jana Chareckiego, tak bardzo i tak daremnie poszukiwanego przez matkę i przez nas. To jest wspaniałe, bajeczne, cudowne! Ale nie traćmy czasu. Teraz jest droższy, niż kiedykolwiek. Muszę jednak teraz myśleć przede wszystkim o moich ściśle osobistych interesach.

Postanowiwszy to, Julicz schował do kieszeni cenny list. Następnie zbliżył się ponownie do Wiochny i z całą ostrożnością ponownie zapiął jej bluzkę.

— Sama jakoś się ocknie—pomyślał.—Wolę nawet, żeby mnie już tu nie widziała do czasu, gdy los jej zostanie już ostatecznie przesądzony.

I poszedł cichutko do potajemnego wyjścia. Wtem zatrzymał go słabiutki jęk. Odwrócił się, zaskoczony, zły.

Wiochna budziła się z omdlenia. Podniosła się zwolna na posłaniu. Otarła z czoła perlący się pot, potrząsnęła głową, jakby chcąc otrząsnąć się z omdlenia, po czym błędnym wzrokiem wpiła się w swego prześladowcę.

— Pan jeszcze tu? — zapytała.

— Tak, dziecinko — odrzekł — nie chciałem odchodzić, zostawić pani samej w takiej chwili.

Więc błagam pana, niech mnie pan ratuje. Proszę nie pozwolić mi umrzeć w tym strasznym więzieniu.

Mówiąc to, Wiochna podniosła się. Chwiejąc się na nogach i zataczając, z oczyma wilgotnymi od łez, z rękami załamanymi z rozpaczy... błagała swego podłego kata:

— Litości, panie, litości!...

Julicz był prawdziwie wzruszony tą błagalną prośbą. Przez chwilę migotał nawet w jego złych oczach płomyk współczucia.

— Jaka pani piękna — szepnął zupełnie szczerze i mocno ścisnął wyciągnięte ku niemu dłonie — ach, jaka szkoda, że pani nie chce zostać moją żoną na pro ponowanych już przeze mnie warunkach!

— Pańską żoną?

— O, tak!... Byłbym taki szczęśliwy, gdy bym mógł zwrócić pani wolność, zapewnić byt spokojny, miły, zbytkowny, a przy tym całkowicie niezależny. Niechże się pani namyśli, póki czas.

Wiochna milczała przez chwilę. Opuściła głowę. Na jej obliczu odzwierciadlała się wielka walka wewnętrzna, jaką staczała teraz sama ze sobą.

— A więc — rzekła, podnosząc głowę ruchem zdecydowanym — może się i zgodzę...

— Czyżby to rzeczywiście było możliwe? Sprawi mi pani tę radość?

—Tak, bo chcę żyć... żyć za wszelką cenę... Jestem za młoda, by umrzeć...

— Za młoda i za piękna...

— Niech mi pan pozostawi tylko parę godzin, bym mogła jakoś zżyć się z tą myślą.

— Ależ oczywiście... To za poważna sprawa, aby zbytnio naglić. Pozostawiam pani trzy dni czasu. Trzy długie dni, niestety. Mówię „niestety", bo przebywa tu pani rzeczywiście w okropnych warunkach. Dla mnie te trzy dni będą trzema wiekami okrutnego lęku.

— Więc dlaczego tak długo?

— Niech mi pani łaskawie raczy wybaczyć, ale inaczej postąpić nie mogę. Zanim panią stąd wypuszczę, muszę pani zapewnić miejsce pobytu, godne pani. Niestety, ma pani przeciwników, wrogów, potężnych a strasznych, z którymi będę musiał nawiązać walkę o panią. Będę się starał uwolnić od moich obowiązków wobec nich i przeciwnie zobowiąże ich do pogodzenia się z nową sytuacją, którą stworzę dla pani. Więc do widzenia, złotko, do szybkiego zobaczenia. Proszę bardzo dbać o siebie. Jutro z rana przyślę pani wiele dobrego do jedzenia i do picia. To panią wzmocni na ciele i na duchu. Do widzenia, do szybkiego zobaczenia...

Triumfujący i promieniejący nacisnął Julicz guzik przy potajemnym wyjściu i szybko zniknął w podziemnym korytarzu.

Podczas, gdy ta scena rozgrywała się wewnątrz tajemniczych ruin, Franciszek Mandyk i Gumiak w dalszym ciągu błądzili po krętych labiryntach ciemnych korytarzy, nie mogąc znaleźć wyjścia, które przecież gdzieś jednak musiało być.

Byli już daleko od wejścia, gdy Franciszek usłyszał cichy szelest. Podniósł głowę i dostrzegł o jakieś pięćdziesiąt kroków wyłaniającą się z mroku postać męską, skradającą się ostrożnie i powoli.

— Józku.. Józku — szepnął Franciszek — oto on...

— Prędko... za nim... — szepnął Gumiak.

Po chwili jednak w obawie, że im zniknie w zawiłości korytarzy, powzięli inny zamiar. Wiedzieli, że korytarze przechodzą tuż pod ziemią i że ich ściany górne są zmurszałe. Franciszek podniósł więc Gumiaka, ten zaś po prostu wybił otwór u góry i w ten sposób obaj przyjaciele wydobyli się na powierzchnię.

Ledwo się wydostali, gdy już ujrzeli dostrzeżoną poprzednio postać.

Był to Wydra, który niczego nie przypuszczając kroczył spokojnie szosą. Po chwili usłyszał jednak wprawnym i czujnym uchem, że ktoś za nim biegnie. Szelest był, co prawda, cichutki, ponieważ śnieg łagodził go znacznie, a jednak Wydra usłyszał. Odwrócił się raptownie, ujrzał biegnących ku niemu i zadrżał zdumiony, zaniepokojony, przerażony. Ktoś biegł za nim.

Dalszy ciąg jutro.

Sądowy epilog
wielkiej katastrofy kolejowej
Dyżurny ruchu skazany na 8 mies. więzienia z zawieszeniem

Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Żurawie odbyła się rozprawa karna, stanowiąca epilog głośnej w sierpniu ub. roku katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się na stacji kolejowej Żuranowno - Nowosielce.

Przed sądem stanęli: Stanisław Mazur, dyżurny ruchu P. K. P., dwaj funkcjonariusze kolejowi pełniący służbę nastawniczych, Michał Gładysz i Michał Cybulski oraz maszynista pociągu Erazm Worwa, pozostający pod zarzutem spowodowania katastrofy kolejowej oraz śmierci jednego z kolejarzy.

Szczegóły samej katastrofy, która pociągnęła za sobą śmierć hamulcowego śp. Jana Gonciarza oraz ciężkie uszkodzenia u czterech członków obsługi pociągu z jej kierownikiem Borysław skim na czele, znane są Czytelnikom z naszych relacyj.

W akcie oskarżenia stwierdził prokurator, że osk. Mazur, zmieniając samowolnie tor wjazdowy dla pociągu towarowego zdążającego ze Stanisławowa do Lwowa, nie zawiadomił o tym podległej sobie obsługi kolejowej na stacji.

Pociąg wjechał na tor inny niż zwykł był normalnie wjeżdżać, a to na tzw. tor ślepy, zamknięty nasypem ziemnym. Prokurator dopatrzył się również winy w działaniu maszynisty pociągu osk. Worwy, który z miejsca nadał pociągowi nadmierną chyżość, co w konsekwencji swej spowodować miało, że pociąg z tym większą siłą wpadł na nasyp ziemny, gdzie parowóz zarył się w ziemię, a wagony spiętrzyły się, zostały uszkodzone, przy czym 6 wagonów uległo całkowitemu zniszczeniu wraz z ładunkiem.

Na rozprawie oskarżeni wyparli się winy, a zarówno maszynista, jak i obaj nastawniczy bronili się tym, że w krytycznym czasie panowała niezwykle gęsta mgła, uniemożliwiająca widzialność na przestrzeni już kilku kroków.

Na miejscu katastrofy na stacji odbyła się wizja lokalna.

Po przemówieniu osk. publ. oraz obrońców zapadł wyrok skazujący osk. Mazura na 8 miesięcy warunkowo zawieszonego więzienia, pozostałych trzech oskarżonych sąd uniewinnił.

Śmierć trzech osób
w wyniku katastrofy samochodowej

W Sądzie Okr. we Lwowie, odbyła się we wtorek rozprawa karna, będąca echem wstrząsającej katastrofy samochodowej, której ofiarą padł sędzia grodzki z Drohobycza, ś.p. Durkalec, jego żona i syn.

We wrześniu ub. roku wracał ś. p. Durkalec motocyklem ze Lwowa, wioząc w przyczepce żonę a na tylnym siedzeniu syna, ucznia gimnazjalnego. W pewnej chwili nastąpiło zderzenie pędzącego z wielką szybkością motocykla z samochodem ciężarowym, prowadzonym przez szofera firmy transportowej Erwina Marczewskiego.

Skutki zderzenia były tragiczne. Sędzia, jego żona, oraz syn ponieśli śmierć. Oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy szofer Marczewski oświadczył, że nie poczuwa się do winy.

Po rozprawie sędzia dr. Majkowski skazał Marczewskiego na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

5 milion. radiosłuchaczy we Francji

Do 28 lutego b.r. zarejestrowano na terenie Francji 4.887.684 odbiorników radiowych. W końcu stycznia było ich tylko 4.810.506, to znaczy, że w ciągu lutego zarejestrowano 77.178 nowych aparatów. W lutym 1938 liczba nowych aparatów wynosiła tylko 59.014.

Władze poszukują nadal bardzo energicznie radiopajęczarzy. Roczna opłata abonamentu radiowego we Francji wynosi 50 franków (około 7 złotych), w razie wykrycia niezarejestrowanego aparatu delikwent płaci 250 franków.

W ciągu lutego b. r. wykryto 468 radiopajęczyniarzy.

Co się dzieje w ciągu godziny na świecie

Szwedzki urząd statystyczny przeprowadził ciekawą statystykę, dotyczącą wszystkiego, co się dzieje w ciągu 60 minut na kuli ziemskiej. Otóż w ciągu godziny ludzkość zjada 30 milionów kg. kartofli, 25 miln. kg. chleba, 3,6 miln. mięsa, 3,5 miln. ton ryb i 100.000 cukru.

W ciągu tego samego czasu spala się 125.000 ton węgla, 160 tys. ton oliwy, buduje 7500 samochodów i pokrywa atramentem, czy drukiem 2000 ton papieru, przy czym drukuje 1.700.000 gazet.

W ciągu godziny umiera 4600 osób, a rodzi się 5400. 198.000 osób popełnia przestępstwa i zbrodnie, a 170.000 z nich zostaje ukaranych.

Bariery świetlne
zmniejszą śmiertelność wśród noworodków

W Evaston (Stan Illionois, USA) otwarto klinikę ginekologiczną, w której zastosowano najnowszy środek bakteriologiczny w celu ochrony niemowląt przed infekcją. Otóż między łóżeczkiem umieszczono bariery świetlne. Są to cewki, wydzielające promienie ultrafioletowe, które zabijają wszelkie bakterie.

Urządzenie to zostało już wypróbowane w laboratoriach filadelfijskich. Lekarze spodziewają się, że na skutek działania „barier świetlnych” zmniejszy się znacznie śmiertelność wśród noworodków.

Policja
w poszukiwaniu złota

Pewien murzyn, zatrudniony w fermie w pobliżu Lydesderp w Transwalu w czasie orki wiosennej wyorał — dwie sztaby czystego złota. Skarbem tym zainteresowała się policja, tym bardziej, że przed kilku laty otrzymano doniesienie o kradzieży kilkudziesięciu sztab złota, dokonanej w jednej z kopalni transwalskiej.

Policja zorganizowała specjalny oddział oraczy, który pod kontrolą władz policyjnych przewraca pole skiba za skibą, szukając ukrytego skarbu. Dotychczas, mimo intensywnych poszukiwań, nie zdołano odkryć ani jednej sztaby. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że skarb ukryty w roli farmera został już wykopany wcześniej, a dwie sztaby złota mogły zostać w ziemi przez niedopatrzenie.

Świecące spinki
zmniejszą udręki mężczyzn

Praktyczni Amerykanie postanowili uwolnić świat męski od najzłośliwszego z martwych przedmiotów, który zawsze gińie w najmniej stosownej porze — spinki od kołnierzyka.

Ukryta za nogą szafy, czy etażerki, spinka potrafiła doprowadzać drwić z wszelkich wysiłków zdenerwowanego właściciela.

Teraz nie będzie już kłopotu z jej odszukaniem, jeden bowiem z fabrykantów wynalazł świecącą spinkę, którą dojrzeć będzie można nawet w najbardziej zapadłym kącie mieszkania.

Czytajcie

Nowego Sportowca

CENA 10 GR.

Oryginalny
konkurs piękności

Zrzeszenie malarzy i rzeźbiarzy paryskich zorganizowało oryginalny konkurs piękności. Chodziło o wyróżnienie kobiety, posiadającej najładniejsze uszy. W konkursie zwyciężyła pewna wieśniaczka z Bretanii, która uzyskała nagrodę w postaci kolczyków z cennych pereł.

UKARANIE ZA PRZEKROCZENIE DROGOWE.

W okresie od 27 marca do 2 bm. patrole oddziału drogowego policji, pod czas służby na szosach podwarszawskich, ukarały doraźnie — za przekroczenia przepisów drogowych — 80 osób na sumę 141 zł., spisały 1 doniesienie karne i upomniały 13. osób.

20 sposobów budzenia
posiada niezwykły budzik

Zegarmistrz Stefano Zetroni z Wenecji po długiej pracy zdołał skonstruować budzik, który opatentował w światowym biurze patentowym jako „uniwersalny” budzik.

Jest to zaiste niezwykły zegar. Ma on zdolność budzenia śpiącego człowieka 20 sposobami. Pierwszego dnia dzwoni on jak każdy normalny budzik drugiego — budzi pięknym rytmicznym marszem, trzeciego — terkotem przypominającym terkot karabinu maszynowego, czwartego — melodyjnym sygnałem trąbki samochodowej, piątego — szczekaniem kilku psów, szóstego — hałasem motoru samolotowego, siódmego — piękną grą na harfie i t. p.

W ciągu 20 dni zmieniają się dźwięki budzika, a dwudziestego pierwszego dnia od nowa w tej samej kolejności zaczyna się urozmaicony repertuar budzika.

Nocne nauki w lasach
zakończone wyrokiem sądowym

Przed Sądem Okręgowym w Równem stanął Jan Łaciuk, kierownik publicznej szkoły powszechnej w Drohobużu, powiatu równieńskiego, oskarżony o przynależność do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Łaciuk, będąc jeszcze uczniem państwowego seminarium nauczycielskiego w Ostrogu, należał już do tej antypaństwowej organizacji, która w tym mieście skoncentrowała się wśród uczniów seminarium nauczycielskiego narodowości ukraińskiej. OUN w Ostrogu kierował wtedy Aleksy Bahniuk. Łaciuk był członkiem „piątki” OUN, której zadaniem było kolportowanie wśród ukraińskiej młodzieży szkolnej otrzymanych w tym celu nielegalnych pism tej organizacji, jak „Junak”, „Rozbudowa nacji” itd.

Po aresztowaniu Bahniuka przez pewien okres czasu Łaciuk nie brał czynnego udziału w tej organizacji, lecz w latach 1933 — 34 został mianowany członkiem komendy OUN powiatu zdołbunowskiego, pełniąc funkcje rzecznika dyscyplinarnego. Po nocach organizował on w lasach zebrania, w czasie których przy świetle lamp wygłaszał referaty na temat nacjonalizmu ukraińskiego oraz terenoznawstwa.

Gdy ogłoszono wyrok na sprawców zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego, członkowie OUN w Koleśnikach, za namową Łaciuka, wywiesili transparenty antypaństwowe. W czasie likwidacji tej szajki znaleziono u jej członków 3 karabiny i 500 szt. naboi, zakopanych w ziemi.

Gdy w 1936 roku Łaciuk objął stanowisko nauczyciela w Drohobużu, prowadził nadal wywrotową działalność, organizując zebrania członków OUN, na których wykładał terenoznawstwo oraz omawiał zagadnienia nacjonalizmu ukraińskiego. Jesienią 1937 roku zmarł w Koleśnikach członek tej szajki, Witali Kopytowski. Łaciuk zorganizował wtedy demonstracyjny pogrzeb, uznając go za bojownika niepodległości ukraińskiej.

Za trumną zmarłego prowadzono osiodłanego konia z przyczepioną do siodła drewnianą szablą. Nad mogiłą wygłoszono wiele przemówień antypaństwowych, zaś chór ukraiński odśpiewał „Szczene zmerla Ukraina”.

Obecnie sąd skazał go na 7 lat więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10.

Serce to najlepszy motor na świecie
W ciągu 70 lat „robi” bez reperacji 3 miliardy uderzeń

Ostatnio uczeni przeprowadzili niezwykle ciekawe obliczenia dotyczące organizmu ludzkiego, z których niektóre podejmy poniżej:

Najsprawniejszym i najlepszym motorem na świecie jest serce ludzkie. W ciągu 70 lat organ ten robi bez przerwy i bez reperacji 3 miliardy uderzeń. Jaki motor potrafi zrobić coś podobnego? Przy tym praca, jaką wykonuje miniaturowy ten motor ważący wszystkiego 300 gramów, odpowiada pracy, jaką należy wykonać przy podnoszeniu 20.000 kilo na wysokość jednego metra, lub jaką musi wykonać motor przy podnoszeniu windy, w której znajdują się trzy osoby, na wysokość 100 metrów. Przy tym serce każdego dnia pompuje w tętnicę 11.520 litrów krwi.

Żyły i tętnice ludzkiego organizmu posiadają łączną długość 56.000 kilometrów. Człowiek żyjący 60 lat robi około 508 milionów wdechów i wciąga łącznie w płuca 272.000 metrów sześciennych powietrza. Człowiek żyjący 70 lat spożywa w ciągu tego czasu: 25.000 litrów płynów, 265 cetnarów chleba, 3.600 kilogramów mięsa i 50 cetnarów jarzyn.

Obliczono ponadto, że z tłuszczu człowieka możnaby było uzyskać 17 kawałków mydła, a z żelaza 6 gwoździ. Poza tym organizm dostarczyłby 20 łyżek soli. Z węgla, gdyby go przeobrażono w grafit, uzyskanoby 9000 ołówków. Wapno wystarczyłoby do wybielenia kurnika. Z fosforu znajdującego się w organizmie, możnaby było zrobić 800.000 główek do zapałek, a z gliceryny 15 kilogramów dynamitu. Gdyby chciano to wszystko spieniężyć, nie otrzymanoby za to nawet 100 złotych.

Człowiek może obejść się bez snu, najwyżej 84 godzin. Podczas 8-godzinnego snu w nocy zmienia on mniej więcej 35 razy pozycję.

Przeciętnie człowiek żyje około 60, 70 lat, włos rzęsy żyje jednakże tylko 4 tygodnie. Czerwone ciałko krwi żyje 10 tygodni, a włos kobiecy od trzech do pięciu tygodni. Zarost męski rośnie z szybkością 3 milimetrów na tydzień. Gdyby więc 80-letni mężczyzna przez 60 lat się nie golił, pod koniec żywota miałby brodę długości około 9 metrów.

Organizm ludzki liczy ponad 222 kości oraz 750 mięśni i składa się on z 8 bilionów komórek. Gdyby możnaby było ułożyć szeregiem wszystkie czerwone ciałka krwi organizmu ludzkiego, otrzymanoby wstęgę liczącą kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Kości mężczyzny ważą około 9 kilogramów, szkielet kobiecy zaś tylko 6 i pół kilograma, waga więc wszystkich ludzi żyjących na świecie wynosi około 3 miliardów cetnarów.

Minister Beck u króla Jerzego VI

LONDYN. Minister Beck, który o godz. 10 rano opuścił samochodem Londyn w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego, przybył o godz. 12.30 do Windsoru. Min. Beckowi towarzyszył w drodze do Windsoru stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Aleksander Cadogan.

Bezpośrednio po przyjeździe do Windsoru, min. Beck przyjęty został na audiencji przez króla Jerzego 6. O godz. 1-ej rozpoczęło się śniadanie wydane przez parę królewską dla min. spraw zagranicznych Polski.

W śniadaniu oprócz domu królewskiego wziął udział minister spraw zagr. lord Halifax z małżonką oraz stały podsekretarz stanu sir Alexander Cadogan.

Z rodziny królewskiej obecna była młoda księżniczka Elżbieta, następczyni tronu, która po śniadaniu przyprowadziła swą młodszą siostrzyczkę Małgorzatę, by ją przedstawić ministrowi Beckowi.

Po cercle para królewska zaprosiła ministra Becka na zwiedzenie galerii obrazów i wspaniałych zabytków sztuki, jakie mieszczą się w zamku Windsorskim, udzielając przy tym min. Beckowi osobiście wyjaśnień.

Prez. Lebrun ponownie obrany

prezydentem Republiki Francuskiej

PARYŻ. Zgromadzenie narodowe obrało we środę o godz. 16-ej prezydentem Republiki Francuskiej dotychczasowego prezydenta p. Alberta Lebrun, który otrzymał 506 głosów na ogółem 920 głosujących. Reszta głosów przypadła na kandydata socjalistycznego, komunistycznego Cachina oraz senatora Justin Godarda.

Zgromadzeniu narodowemu prezydował przewodniczący senatu p. Jeannenay, którego ukazanie się na trybunie powitano długotrwałymi oklaskami. O godz. 14,5 w nagłej ciszy p. Jeannenay odczytał mocnym głosem dekret zwołania kongresu i ogłosił ukonstytuowanie się zgromadzenia narodowego.

Na trybunie zainstalowano olbrzymią urnę i o godz. 14.15 senatorowie i deputowani wywoływani imiennie, zaczęli składać głosy. Po przejściu ostatniego wyborcy przystąpiono o godz. 16.20 do obliczania głosów. O godz. 17.25 prezydent Jeannenay obwieścił ponowny wybór prezydenta Lebrun.

Uroczysta ceremonia ingresu nowego prezydenta odbyła się w pałacu Elizejskim wczoraj o godz. 11-ej rano.

Szwajcaria mobilizuje

armię ochotniczą mężczyzn i kobiet

GENEWA. Rząd szwajcarski zwrócił się z apelem do wszystkich obywateli nieobjętych obowiązkiem służby wojskowej do dobrowolnego zgłaszania się do pomocniczych formacji armii.

Apel ten zwrócony jest również do kobiet, które mogą zaofiarować swe usługi w służbie sanitarnej.

Tyfus plamisty w Małopolsce Wschodniej

W Tłustem i okolicy miało miejsce kilka wypadków tyfusu plamistego. Władze sanitarne wydały zarządzenie celem zapobieżenia rozprzestrzenianiu się choroby.

Nowe zamachy w Anglii

Irlandzka armia republ. czeka na „rozkaz marszu".

LONDYN. W 3-ch dużych angielskich miastach prowincjonalnych dokonano dziś we wczesnych godzinach rannych 6-ciu zamachów bombowych, z czego 3 w Birminhamie, 2 w Liverpoolu i 1 w Coventry.

We wszystkich 3-ch miastach podłożone przez sprawców miny i bomby rozerwały szyny sieci tramwajowych.

Spłonęły dwa wodnopłatowce

Załoga poniosła śmierć

NOWY JORK. W czasie spuszczania na wodę nowego lotniskowca amerykańskiego „Wasp" o wyporności 24.000 ton, wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa.

Dwa wodnopłatowce przeprowadzały loty pokazowe i zderzywszy się w powietrzu, runęły, objęte płomieniem, na ziemię.

Załogi obydwu samolotów poniosły śmierć na miejscu.

Zażegnano spór o ryby

między Sowietami i Japonią

MOSKWA. W związku z ukończeniem sowiecko-japońskich rokowań w sprawie połowów rybnych na wodach sowieckich ukazało się urzędowe wyjaśnienie, przedstawiające dokładnie przebieg rokowań i rozbieżności pomiędzy Japonią i Z. S. R. R., które udało się prowizorycznie zażegnać.

Nagły zgon

We wsi Wygoda gm. Wawer zasłabła nagle i zmarła 41-letnia Anna Bielecka. Przyczyna śmierci — nieustalona.

Podrzutek w kościele

W kościele św. Antoniego, kościelny, Bronisław Kaczorek, znalazł przy wejściu podrzucone dziecko płci męskiej, mające około tygodnia. Na plecach dziecka był stempel z cyfrą „14". Nadto do kołderki przypięta była karteczka z napisem „Nie chrzczone".

Dziecko przeniesiono do domu wychowawczego.

Młoda desperatka

W Wawrze przy ul. Botanicznej 28, otruła się nadmanganianem potasu 17-letnia Rozalia Olechowska, służąca u Natalii Witkunowej.

Młodocianej desperatce udzielił pomocy lekarz prywatny.

ŻĄDAMY KOLONII!

Proces o obrazę min. Grabowskiego

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na adw. Szumańskiego

Sąd Najwyższy rozpatrywał w środę skargę kasacyjną obrońców adw. Wacława Szumańskiego, skazanego przez dwie pierwsze instancje za zniewagę ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego oraz dwu wyższych urzędników tegoż ministerstwa: dyrektora dep. karnego Krychowskiego i prok. Piotrowskiego.

Jak wiadomo, zniewagi tej adw. Szumański dopuścił się w liście, wysłanym do min. Grabowskiego. Odpisy tego listu oskarżony rozesłał do szeregu wybitnych osobistości.

W Sądzie Grodzkim adw. Szumański został skazany na 6 miesięcy aresztu i 1500 zł. grzywny. Sąd odwoławczy podwyższył tę karę do 8 miesięcy i to nie aresztu, lecz więzienia. Sąd Najwyższy skasował jednak ten wyrok, odsyłając sprawę do ponownego rozpatrzenia w sądzie odwoławczym.

Na drugiej rozprawie odwoławczej adw. Szumański został skazany na 6 miesięcy więzienia i ponownie założył kasację.

Obecnej rozprawie w Sądzie Najwyższym przewodniczył prezes Rzymowski. Oskarżał prok. Nisenson, bronili adwokaci: Berenson, Orzęcki i Wasung.

Obrońcy wnosili o uchylenie wyroku, opierając się na motywach sądu odwoławczego, który wyjaśnił, iż wyrok skazujący nie może być zawieszony ze względu na pobudliwość oskarżonego oraz jego twierdzenie iż miał prawo napisać list do min. Grabowskiego.

Prokurator oponował przeciwko wywodom obrońców i sąd, po naradzie, oddalił skargę kasacyjną adw. Szumańskiego, zatwierdzając tym samym wyrok 6 miesięcy więzienia.

Obrońcy demonstracyjnie opuścili sąd

Wyrok na prof. Cywińskiego

zatwierdzony ponownie przez Sąd Najwyższy

Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się w środę głośna sprawa docenta uniwersytetu w Wilnie, Stanisława Cywińskiego, oskarżonego o zelżenie pamięci Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Zamieszczając w Dzienniku Wileńskim recenzję z książki Melchiora Wańkowicza p. t. „COP", prof. Cywiński użył obelżywego zwrotu o autorze znanego aforyzmu, porównywującego Polskę do obwarzanka, który z brzegów jest coś wart, a w środku pusty. Ponieważ autorem tego aforyzmu był Marszałek Piłsudski, przeto prof. Cywińskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za zelżenie pamięci Marszałka.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym, Sąd wyszedł ze stanowiska, iż docent uniwersytetu, naukowiec i publicysta nie może oczywiście tłumaczyć się nieświadomością i skazał Cywińskiego na 3 lata więzienia.

Po wyroku apelacyjnym prof. Cywińskiego zwolniono z więzienia za kaucją 5.000 zł. Wyjechał on wówczas do Wilna, gdzie przebywa dotychczas.

Na rozprawę kasacyjną Cywiński nie przybył, zgłosiło się natomiast 7 jego obrońców, adwokaci: Glaser, Mogilnicki, Szurlej, Zieliński, Borowski i Kijeński.

Przed rozprawą obrońcy złożyli sądowi pisemny wniosek o wyłączenie z kompletu sądzącego sędziego Kaczyńskiego, motywując to tym, iż sędzia ten wypowiadał się już niejednokrotnie w analogicznych sprawach. Po wywołaniu sprawy sąd wniosek ten oddalił.

Następnie prezes Rzymowski poinformował obrońców, iż w myśl obecnego dekretu o usprawnieniu postępowania sądowego może ich być tylko trzech. Obrońcy oponowali przeciwko temu, twierdząc, iż dekret dotyczy spraw, które weszły na wokandę po jego ogłoszeniu.

Po naradzie sąd zadecydował, iż może wystąpić tylko trzech obrońców.

Wobec tego obrona stwierdziła:

— W tym stanie rzeczy, ponieważ żaden z adwokatów nie czuje się upoważniony do wyłączania innych kolegów od sprawy, przeto wszyscy zrzekamy się obrony.

Po tych słowach siedmiu adwokatów opuściło demonstracyjnie salę.

Sąd udał się na naradę, na której postanowił prowadzić sprawę bez obrońców.

Po przemówieniu prokuratora Sąd Najwyższy udał się na naradę, po czym ogłosił wyrok, oddalający skargę kasacyjną II instancji doc. Cywińskiego. Tym samym wyrok skazujący na 1 i pół roku więzienia został zatwierdzony.

Wieści z kraju

SMIERTELNA OFIARA BÓJKI

PSZCZYNA. W czasie kłótni, która zamieniła się w krwawą bójkę między Pawłem Onderkiem, Bernardem Jęczko, Sylwestrem Stankiem i jego synem oraz Teresą Onderkową, ta ostatnia ugodzona została przez Jęczkę widłami w piersi.

Ciężko ranna zmarła w kilka chwil po przewiezieniu jej do szpitala w Mikołowie.

TRAGICZNA SMIERC STARUSZKA.

POZNAŃ. 84-letni staruszek Walenty Antoniewicz ze Śremu wybrał się przed paru dniami między krzaki nad brzegiem Warty, by narwać palm na Niedzielę Palmową, przy czym potknął się, wpadł do wody i utonął.

Zwłoki jego odnaleziono dopiero po paru dniach.

SKAZANIE BESTIALSKIEGO ZWYRODNIALCA

POZNAŃ. Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Ostrowie, którym Jakub Nowak został skazany na 4 lata więzienia za dopuszczanie się gwałtem czynów nierządnych z własnymi nieletnimi córkami.



Pułkownik von Szlengel zaproponował Anieli, że ułatwi jej przedostanie się na drugą stronę frontu, zażądał jednak wzamian za to, aby zgodziła się wstąpić na służbę szpiegowską do Niemców. Aniela pałała nienawiścią do Rosjan za wszystkie doznane krzywdy i zgodziła się na tę propozycję.

Mimo zgody, namyślała się jeszcze Aniela, czy dobrze czyni; w końcu westchnęła, uniosła głowę do góry i powiedziała:

— Dobrze... Zgoda...

— A więc, zgadza się pani? — pułkownik von Szlengel zerwał się radośnie z miejsca.

— Tak, zdecydowałam się... — Aniela nie zdawała sobie wciąż sprawy z niebezpieczeństwa, jakie ją teraz oczekuje.

Pułkownik ucieszył się jeszcze bardziej. Długo ściskał jej dłoń, po czym powiedział:

— Moja pani, taką okazję trzeba oblać...

Wychylili zgodnie kieliszek, po czym pułkownik odezwał się:

— A teraz, panno Anielu, przedstawię panią memu sztabowi.

Pułkownik kazał zaprząc bryczkę i odjechał z Anielą do sztabu, siedziba którego była oddalona o kilka kilometrów.

Tu szybko załatwiono wszelkie formalności, Anielę wciągnięto do kartoteki szpiegów i dano jej odpowiedni numerek.

— Życzymy pani powodzenia! — zgodnie odezwali się oficerowie niemieccy.

Tego samego dnia zaczął pułkownik von Szpengel przygotowywać Anielę do jej pierwszej próby...

Nie udzielił jej żadnych szczegółowych instrukcyj.

Pierwsza robota miała na celu przekonać pułkownika, czy Aniela nadaje się do swej pracy, czy można zdać się na nią.

Zadanie jej polegało na tym, aby przekroczyła linię frontu i zbadała, co Rosjanie zamierzają uczynić, gdzie gromadzą wojska... Czy przygotowują się do ofensywy...

— Czy rozumie pani zadanie? — zapytał pułkownik Szpenbel.

Aniela szybko zrozumiała, co jej polecają uczynić, i już w pierwszych dniach pułkownik Szlengel wielce zadowolony, stwierdził, że nie pomylił się w swym wyborze...

Podsuwała sama takie pomysły, czyniła takie spostrzeżenia, że niemiecki pułkownik był pełen podziwu dla jej inteligencji.

— Świetnie się pani orientuje, moja pani!

— Sądzę, że mój plan jest zupełnie słuszny... — odrzekła skromnie Aniela.

— Ależ wszystko, co pani proponuje, jest bardzo rozsądne. Powinna pani zabrać to ze sobą, na każdy wypadek... Choć ze dwie, trzy sztuki.

Po tych słowach wręczył pułkownik von Szlengel Anieli trzy tabletki, zawinięte w papier, które można było z łatwością ukryć.

— Co to jest? — zapytała zaciekawiona Aniela. — Trucizna?

— Nie, panno Anielu, to jest, doskonały środek nasenny. Można to wsypać do każdego napoju albo jedzenia... Środek działa natychmiast, i osoba, która to połknie, usypia już po kilku chwilach... Rozumie już pani? Jest to ekstrakt chloroformu...

— Ach, to tak!... — Aniela przyglądała się uważnie proszkom, po czym zapytała zaniepokojona. — Ależ panie pułkowniku, jak ja to ukryję przy sobie?...

— To drobnostka, nie powinna się pani z tym rozstawać, i to w żadnym wypadku...

— Jednak, podczas rewizji, jeśli to przy mnie znajdą, zostanę natychmiast zdemaskowana...

— Chodzi właśnie o to, aby przy pani tego nikt nie znalazł... Jestem przekonany, że tego nie znajdą... Tylko kobieta może to ukryć w taki sposób, aby tego nikt przy niej nie znalazł... Sądzę, że pani, panno Anielu uczyni to najlepiej...

Rzucił na nią tak przenikliwe spojrzenie, że Aniela zarumieniła się zawstydzona.

— No, tak, rozumiem... — włożyła Aniela środek nasenny do swej torebki.

— Niech pani ufa memu doświadczeniu, panno Anielu... Może pani to zupełnie spokojnie zabrać ze sobą...

Kilka dni trwały przygotowania. Jak reżyser i aktor, tak przestudiował pułkownik von Szlengel z Anielą jej rolę, którą ona miała odegrać, i tak odegrać, aby nie wzbudzić cienia podejrzenia u nikogo.

Przyzwyczaiła się już do swego nowego imienia i nazwiska, „Jadzi Szymborskiej", wydawało jej się, iż nigdy nie nosiła innego nazwiska...

Otrzymała ze sztabu autentyczny paszport na to nazwisko...

Gdy pułkownik von Szlengel ujrzał Anielę, odzianą w przebranie chłopki, poganiającej krowę, z trudem ją w pierwszej chwili sam poznał, i zachwycony zawołał:

— Świetnie, Jadzia Szymborska... Świetnie Niech się pani odwróci, chcę obejrzeć panią z wszystkich stron...

Aniela świetnie grała swą rolę, sprawiała wrażenie wynędzniałej chłopki, która nic nie posiada ponad jedną, ostatnią krowę...

— Świetnie!... — Szlengel był pełen zachwytu.

A gdy wieczór zapadł, odwiózł pułkownik von Szlengel Anielę na linię frontu, i wskazał jej boczną drogę, którędy może przedostać się na drugą stronę, do Rosjan...

Droga szła przez wioskę, którą wojska niemieckie zajęły dopiero na dzień przed tym. Aniela zapamiętała nazwę tej wioski...

— A tutaj pożegnamy się!... — podał pułkownik Anieli swą dłoń — powodzenia...

— Dziękuję...

— Kiedy znowu się zobaczymy?

— Postaram się wrócić jak najprędzej...

— W każdym bądź razie nie może to trwać ponad dziesięć dni!...

— Wiem o tym...

— Niech Bóg ma panią w swej opiece!...

Pułkownik spoglądał kilka chwil w ślad za Anielą, aż zniknęła ona w gęstwie leśnej...

Serce Anieli biło niespokojnie, teraz już nie może się cofnąć, to nie jest już próba... Wkroczyła już na linię ognia. Z dala dochodził ją huk armat, które grzmiały jak rozkołysany wulkan. Krowa, którą wiodła na sznurze wyrywała się przerażona i Aniela musiała użyć wszystkich sił, aby jej nie uciekła... Raz po raz wkraczała na bagnisty grunt, padała, znowu podnosiła się, ale sznura, który zawinęła sobie dookoła ręki, nie wypuściła z dłoni.

Gdy nastał świt, przycichła strzelanina i zarazem strach minął, ucichła również i krowa. A jednak Aniela nie poznałaby siebie, gdyby się przyjrzała sobie w lustrze. Obawa przed śmiercią wyryła swą pieczęć na jej twarzy. Wargi jej zbladły. Drżała z głodu i zimna... Od wczoraj po obiedzie nie miała nic w ustach... I to było jej potrzebne dla pracy, którą miała wykonać z polecenia pułkownika von Szlengla...

I teraz, gdy była zdana tylko na siebie, drżała ze strachu i raz po raz pytała się siebie:

— Czy uda jej się ta robota?

Dalszy ciąg jutro

„Chrzestni ojcowie" w Szwecji

pokrywają koszty wyszkolenia kandydatów na lotnikkw

W Szwecji zastosowano i wprowadzono w życie od niedawna nową oryginalną metodę zbierania funduszów na kształcenie lotników cywilnych i stworzenie w ten sposób kadr rezerwy dla lotnictwa wojskowego.

W październiku ub. roku wydał Królewski Klub Lotniczy odezwę do najszerszych sfer społeczeństwa, nowołując do zbierania funduszów w celu kształcenia lotników; w odezwie zaznaczono, iż klub uważa za najlepszą i najłatwiej prowadzącą do celu drogę zapisywania się na listy t. zw. chrzestnych ojców, którzy wniosą po 1.500 koron, co jest sumą wystarczającą na pokrycie kosztów wyszkolenia kandydata na lotnika.

Odezwa spotkała się z dobrym przyjęciem i sto osób wniosło żądane sumy; wśród tej setki znalazło się również kilkanaście większych firm handlowych, które „adoptowały" po jednym kandydacie - lotniku.

Każdy ze 100 „chrzestnych" otrzymuje tytuł „flygarfarbror" i każdemu z nich przydziela się lotnika, z którym pozostaje w kontakcie przez czas szkolenia.

Kurs lotniczy obejmuje 25 godzin ćwiczeń praktycznych na aparatach, które wypożyczaja w tym celu związki i kluby lotnicze. Dalej zaś odbywa lotnik co roku 7-godzinny kurs przeszkoleniowy w miarę istniejących środków materialnych.

Kandydaci muszą się rekrutować spośród mniej zamożnych sfer, wiek ich nie powinien przekraczać 24 lat. — Kto wie, czy gdyby i u nas wprowadzono podobną próbę, nie znalazło by się 100 mecenasów „sztuki lotniczej", którzy jako „ojcowie strzestni" wychowaliby nowe kadry lotników.

Warto pomyśleć o tym.

Kino dla angielskich marynarzy

Filmy wyświetlane są na okrętach

Z rozkazu króla utworzono w Anglii towarzystwo filmowe „Naval Film Corporation", które wybiera rocznie 200 najlepszych filmów, w celu wyświetlania ich na okrętach wojennych.

Władze brytyjskie doszły do przekonania, że kino jest rozrywką godziwą i konieczną, dla tego też wszystkie jednostki wojenne posiadać będą odtąd sale projekcyjne, gdzie marynarze oglądać będą najlepsze filmy bieżące.

Program kinowy jednostek morskich składa się niezmiennie z filmu rysunkowego, z tygodnika aktualności i z dużego obrazu. W danym wypadku konserwatywna Anglia prześcignęła wszystkie inne państwa.

Cyna i blacha w śmieciach

Co się dzieje z pudełkami po konserwach

Wróżnych krajach panują różne obyczaje. W Niemczech na przykład, które doszły do perfekcji nie tylko w fabrykowaniu „ersatzów", ale także w zużywaniu starych przedmiotów, zbieraniem wyrzuconych pudełek od konserw zajmują się funkcjonariusze państwowi.

Wybierają z śmietników nie tylko stare pudełka od sardynek i konserw, ale także i zużyte tuby od pasty do zębów i metalowe korki od butelek. We Francji funkcje te spełniają dla własnego zarobku „śmieciarze" (chiffonniers).

W samym Paryżu zbiera się rocznie 20 ton cyny i 1.200 ton blachy. Przetopione metale sprzedaje się wyspecjalizowanym fabrykom, które znajdują dla nich nowe zastosowanie.

SPEŁNILI SWÓJ OBOWIĄZEK

Nowa lista ofiarodawców na F. O. N.

Na terenie powiatu kieleckiego odbyły się zebrania obywatelskie w Daleszycach, Suchedniowie, Łącznej, Bielinach, Leszczynach i Krajnie, na których ludność miejscowa manifestowała swą gotowość do obrony kraju i deklarowała swój udział w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Składano również doraźne ofiary na FON.

Na ręce p. wojewody kieleckiego p. M. Cytryn złożył 1000 zł. na FON., deklarując jednocześnie 3000 zł. na subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Stow. b. Więźniów Polit. PPS. Frakcja Rewol. oddział w Kielcach złożyło 100 zł. na FON. i przesłało depeszę hołdowniczą do Marszałka Śmigłego-Rydza.

Firma Rodal w Kielcach złożyła 100 zł. na FON. i subskrybowała Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 500 zł.

Delegacja Kieleckiego Oddziału Stowarz. b. Więźniów Politycznych złożyła na ręce p. wojewody kieleckiego 500 zł., oraz obligacje Pożyczki Narodowej wartości 50 zł. na FON.

Pan Włodzimierz Neimitz złożył na ręce p. wojewody 200 rubli złotem i 30 rubli srebrem na FON.

Kielecka Izba Rolnicza subskrybowała pożyczkę na sumę 5 tys. zł., pracownicy Izby na 7.400 zł., prezes Izby p. Kozłowski na sumę 1000 zł.

Pracownicy miejscy w Kielcach subskrybowali pożyczkę na 13 tys. zł. i ofiarowali na FON. 1240 zł.

Członkowie Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych Oddział w Kielcach ofiarowali na FON. jednodniowy zarobek w łącznej sumie 1685 zł. 50 gr.

8-mio letnia uczennica szkoły powsz. w Kielcach Halinka Stasiakówna złożyła na ręce p. wojewody wszystkie swe oszczędności na książeczce PKO. w kwocie 10 zł., przeznaczając je na FON.

Pan wojewoda w dowód swego uznania dla ofiarności dziecka ofiarował jej książkę — „Sandomierskie“ A. Paszkowskiego-Patkowskiego.

Uspołecznienie „Jaworzni“

Na terenie Zakładów Przemysłowych „Jaworznia“ pod Kielcami założona została ostatnio Spółdzielnia Spożywców „Przezorność“.

Członkami spółdzielni są robotnicy i pracownicy „Jaworzni“.

Podkreślić należy wysoki poziom uspołecznienia robotników z tymi przedsiębiorstwami co w dużej mierze jest zasługą samego Zarządu firmy, który dopomaga swym pracownikom w każdej nowej i pożytecznej imprezie.

Wielką również żywotność wykazuje na terenie kamieniołomów Zw. Strzelecki, skupiający w swych szeregach niemal wszystkich pracowników „Jaworzni“.

Oddział Strzelca liczy dziś ponad 50 ćwiczących członków. Komendantem oddziału jest p. Szymański, a prezesem Strzelca na terenie „Jaworzni“ obrany został jednomyślnie dyr. Nassalski.



Kina kieleckie:

Czwartek Suez
WF. i PW Dzikie ścieżki
Palace: Powrót o świcie
Casino Gunga Din

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Kielce, dn. 30.III 1939 r.

Zarząd Miejski w Kielcach
L: Społ. 529/1/39.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, iż z dniem **1 września 1939 r. WYNAJMIE** w dzielnicy ograniczonej ulicami Okrzei, Zagnańską, oraz Focha, Sienkiewicza i Piekoszowską **LOKAL na pomieszczenie publicznej szkoły powszechnej o 10-ciu izbach lekcyjnych i pomieszcze. niach specjalnych** przewidzianych rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w przedmiocie wymiarow i liczby pomieszczeń w budynkach publicznych szkół powszechnych i domach mieszkalnych dla nauczycieli z dnia 5 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 45 poz. 393); propozycje najmu lokalu **należy przesyłać Zarządowi Miejskiemu w terminie do 20 lipca 1939 r.**

Wszelkich wyjaśnień w sprawie lokalu udziela się w Biurze Zarządu Miejskiego w Wydziale Społecznym w godzinach urzędowych (od 10-ej do 12-ej).

Prezydent miasta
Mgr. St. Artwiński.

„Tajojki“ Szczepko i Tońko w filmie p. t. „Włóczęgi“

Największą sensacją Świąt będzie niewątpliwie nowa komedia najmilszych „tajojków“ Szczepka i Tońka p. t. „Włóczęgi“, reż. M. Waszyńskiego.

W tym wielkim rurnieju humoru biorą udział prócz „radio-batiarów“ asy naszej sceny i ekranu tej miary co Sielański, Grossówna, Stępniówna Fertner, Rakowiecki, Bogucki i Buczyńska, oraz znakomita artystka Stanisława Wysocka.

Szczepko i Tońko w swej najnowszej komedii naprzemian — wzruszają i rozśmieszają do łez w rolach wędrownych muzykantów. Z każdego ich gestu, spojrzenia, uśmiechu, powiedzonka, wyziera specyficzny humor Lwowa.

Szczepko, energiczny, rezonerski, typ z za drąga i Tońko — nieporadny, niedoświadczony, przerażony stale swym pechem reprezentują wysokocenny walor naszego rodzimego humoru, wywołującego uśmiech na każdej twarzy.

„Włóczęgi“ ze Szczepkiem i Tońkiem ukażą się w kinie „Czwartak“ aby bawić w radosne święta Wielkiej Nocy licznych swych zwolenników i rzesze spragnionych rzetelnej rozrywki.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego“ łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych“ 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk“ Kielce, ul. Sienkiewicza 32.